

STOWARZYSZENIE KAPITANÓW ŻEGLUGI WIELKIEJ

POŻEGNANIE KAPITANA



Członkowie Stowarzyszenia Kapitanów Żeglugi Wielkiej żegnają dzisiaj z ogromnym żalem swojego kolegę Zdzisława, który związał życie z morzem od młodości lat jako uczeń Szkoły Jungów PCWM, a następnie Państwowej Szkoły Morskiej, w której ukończył Wydział Nawigacyjny w 1953 roku.

W tym samym roku podjął pracę na statkach Żeglugi Gdańskiej, a następnie Polskich

Linii Oceanicznych i po przejściu wszystkich szczebli kariery marynarskiej awansował na stanowisko kapitana. Dowodził wieloma frachtowcami - w tym nowoczesnymi RO-RO - obsługującymi światowe szlaki żeglugowe. Pełnił funkcję Głównego Nawigatora w Zakładzie Linii Dalekowschodnich, był ławnikiem Izby Morskiej przy Sądzie Wojewódzkim w Gdańsku i ekspertem sądowym.

Jednak pasją Jego życia stały się zajęcia z młodzieżą w Wyższej Szkole Morskiej (aktualnie Akademii Morskiej). W tym czasie uzyskał doktorat i stanowisko profesora Uczelni. Prowadził zajęcia dydaktyczne, napisał podręcznik akademicki oraz wypromował wielką rzeszę magistrów inżynierów i inżynierów - był kilka kadencji Dziekanem Wydziału Nawigacyjnego i Prorektorem Uczelni. Pływał na "Darze Pomorza" w charakterze Kierownika Nauk i był gorącym orędownikiem budowy "Daru Młodzieży" - serce swoje oddał Szkole.

Długo również pracował jako instruktor w Badawczo-Szkoleniowym Ośrodku Manewrowania Dużymi Statkami w Ilawie.

Pamiętamy, że współtworzył nasze Stowarzyszenie i pełnił funkcję wiceprzewodniczącego.

Wiele chciałoby się jeszcze o Nim powiedzieć, ale "łamię się myśl w kruchym kształcie słowa" jak pisał Conrad.

Po ponad półwiekowej odpowiedzialnej i niebezpiecznej - wielokrotnie nagradzanej za rzetelność pracy na morzu i dla morza - odszedł na "wieczną wachtę", pomimo uporczywej i długotrwałej walki z bolesną chorobą. Zapamiętamy Go z pewnością jako doskonałego i ambitnego fachowca, lubianego i niezawodnego kolegę, a przede wszystkim jako prawego i uczciwego człowieka.

Zgodnie z naszym ceremoniałem żałobnym i pogrzebowym przytoczę motto -autorstwa naszego, też nieżyjącego już niestety kolegi Andrzeja - z Kapitańskiej Księgi Pamięci "Odeszli na wieczną wachtę":



STOWARZYSZENIE KAPITANÓW ŻEGLUGI WIELKIEJ

**Gdy serca bić już przestają,
Zmęczone oczy zawodzą,
Kapitanowie nie umierają
- Na wieczną wachtę odchodzą.
Żegluga po Wielkiej Mgławicy
Nic już nie utrudnia,
Od Wielkiej Niedźwiedzicy
- Aż hen po Krzyż Południa.
Nawigując bez przeszkód
Po gwiazd pełnym niebie,
Nie czują się tam obco
- Są bowiem wciąż u siebie.**



Tę dzisiejszą zmianę przykładowie wypełnionej przez Zmarłego wachty ziemskiej na wieczną, oznajmi dźwięk "Kapitańskiego Dzwonu Ceremoniałowego", którego każdy z czterech podwójnych klangów symbolizuje ponadto, że był On: prawym człowiekiem, niezawodnym kolegą, doskonałym fachowcem i wiernym banderze Rzeczypospolitej Kapitanem - natomiast końcowy, pojedynczy klang wyraża nasz wielki żal po utracie kolegi i ostatnie z Nim pożegnanie ... tu na ziemi

Zdzisław odszedł, ale duch Jego jest z nami - mój Boże "przyjaciel umiera, ale przyjaźń trwa". Cześć Jego pamięci!

W imieniu Kolegów ze Stowarzyszenia Kapitanów Żegluga Wielkiej składam Rodzinie Zmarłego wyrazy szczerego współczucia i żalu z powodu tej niepowetowanej straty.



Kpt.ż.w. Stefan BACZEWSKI